RUSKI INWALID

N°. 37.

ŚRODA 14. Lutego 1817.

CZYLI

WIADOMOŚĆI WOJENNE.

Zawartość. Wiadomośći krajowe: Patryotyczne Ofiary. S Peterzburga. Królewstwo Polskie: Roskaz dzienny do woyska Polskiego. — Wiadomośći zagraniczne: Niemcy: z Wiednia; z Munich; s Frankfortu. Niderlandy: z Amsztardamu; z Bruxelli. — Wiadomośći uczone: Dalszy ciąg Bibliografii Ross. Literatura i Poezyia.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

Patryotyczne Ofiary.

Jey Cesarzewiczowska Mość Wielka Xiężna Anna Pawłowna przesyłaiąc za ieden exemplarz tey gazety 1,000 rubli, dowodzi, iż w wspaniałym Jey sercu odległość mieysca nie potrafi zatrzeć pamięci obrońców Jey oyczyzny, których los tylekroć Jey dobroczynna wspierała ręka, a tkliwa Jey dusza brała nayczulszy udział w sprawieniu pomyslności tych poświęcaiącychsię oyczyznie synow.

---

8. b. m. *Nayiaśnieyszy Cesarz Jegomość nay-miłośćiwiey* mianować raczył Kawalerami Orderu S. Anny 2° stopnia w udziale kwaterniczym Pułkownika Barona *Ikskul* obdarzaiąc go nayłaskawiey znakami rzeczonego Orderu ozdobionemi brylantami. 3ey klassy tegoż Orderu Ober-Auditora *Popowa*.

9. b. m. Mianowani zostali Kawalerami tegoż Orderu 2° stopnia *J. W. Hołyński*, Marszałek gubernii Mohilowskiey. Orderu S. Włodzimierza 4 stopnia Radca Mohilowskiego gubernskiego rządu, Nadworny Radca *Butowicz*, oraz Sekretarz tamecznego Cywilnego Gubernatora Tytularny Radca *Markiewicz*.

Królewstwo Polskie.

Rozkaz dzienny do woyska Polskiego.

W Kwaterze Główney w Warszawie dnia 24. Stycznia (5. Lutego) 1817.

Za Naywyższym Rozkazem.

Przeznaczony zostaie.

W Sztabie Głównym. Pełniący do tychczas obowiązki Adjutanta polowego przy Jenerale Szefie Sztabu Głównego, Porucznik Załuski, na Adjutanta polowego przy Naczelnym Wodzu.

Umieszczony zostaie.

W korpusie Weteranów. Przykommenderowany do pułku 1° Strzelców pieszych, Podporucznik Zaremba.

Otrzymuie żądaną Dymissyę.

Dla słabośći zdrowia.

W Piechocie. Z pułku 8° liniowego, Podporucznik Felicyan Worotyniec, w stopniu Porucznika, z pozwoleniem noszenia munduru.

Otrzymuie pozwolenie noszenia munduru.

Uwolniony od służby Rozkazem Dziennym z dnia $\frac{14}{26}$. Stycznia r. b. Podporucznik Łącki, z pułku 1° piechoty liniowéy.

Oddalony zostaie ze służby.

Za nieprzyzwoite dla Officera sprawowanie się.

W Piechocie. Z pułku 4° Strzelców pieszych, Porucznik Tognini, po wysiedzeniu iedno miesięcznego ścisłego aresztu.

Otrzymują Urlopy.

W Piechocie. Jenerał Brygady Cichocki na dni 10. — Szef Sztabu Dywizyi 2ey piechoty, Podpułkownik Sierakowski, na dni 30, w Gubernię Podolską. — Z pułku 1° liniowego, Kapitan Chrzanowski, na dni 30, w Galicyę Austryacką. — Z pułku 2° liniowego, Major Błeszyński, i Kapitan Majewski, oba na dni 30. — Z pułku 3° liniowego, Porucznik Mańko, na dni 30. — Z pułku 1° Strzelców pieszych, Major Rybiński, na dni 30, w Gubernię Wołyńską.

NACZELNY WÓDZ

(Podpisano) KONSTANTY

W. X. R.

Zgodno z Oryginałem:

Generał, Szef Sztabu Głównego

TOLINSKI.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

NIEMCY.

Z Wiednia, 30. *stycznia.*

Król Bawarski opuścił dnia wczorayszego tuteyszą stolicę i udał się do Munich. Królowa Jeymość i Xiężne wkrótce się za Nim udadzą ieżeli słabość zdrowia niewstrzyma Królowey. (Ostatnie wiadomości z Munich donoszą że J. K. M. iuż tam przybył dnia pierwszego Lutego.)

Goniec z *Rio Janeiro* przysłany do Posła Portugalskiego przy naszym znayduiącego się Dworze, wiadomość o powrocie Króla Jana VI. do Państw Europeyskich za fałszywą ogłosił.

Xiąże *Szwarcemberg* winien swoie ocalenie silnemu paroxyzmowi *Podagry*. Powiadaią, iż humory podagryczne skupiwszy się na mieysce paraliżem dotknięte, tak na nie działały zbawiennie, iż słabość dotkniętych części coraz się zmnieyszaiąc, pozwala mieć nadzieię zupełnego wkrótce wyzdrowienia.

Zdrowie Arcy-Xięcia Karola nieznacznie zaczyna powracać do dawnego stanu. Ukochana Małżonka Jego iest przy nadziei.

Z Munich, 2. *Lutego.*

Jego Królewska Mość iuż się znayduie od trzech dni w tey stolicy.

Feld-Marszałek Xiąże *Wrede* przed kilku dniami powrócił do Wiednia.

Chociaż nie mamy się przyczyny obawiać niedostatku, wszystkie albowiem targi są pełne zboża, iednakże Król Jegomość wyznaczył Kommisarzy którzy maią roskaz zakupienia znaczney ilości onego w Hollandyi. Takowy środek dwa pożądane wyda skutki: Nayprzód iż zniknie wszelka obawa niedostatku na przyszłość, powtóre, iż cena która dotąd niebędąc nadto wysoką, nie może się iednak nazwać zwyczayną, znacznie się zmnieyszy.

Piszą z Wiednia co następuie: To co nasze gazety powiedziały o dobroci serca i dobroczynności Cesarzowey Pani naszey, nie tylko niemoże się nazwać podchlébstwem, i zwyczayną dziennikarzów monetą, ale nadto iest słabém tylko swiadectwem nayrzeczywistszey prawdy. O ileż łez iuż otarła, ileż wylała dobrodzieystw Jey Anielska ręka, od tak bliskiey epoki kiedy się podobało Opatrzności uszczęśliwić nas tym posłańcem z nieba? Niema ani iednego towarzystwa, ani iednego dobroczynności funduszu, którychby osobiście nieodwiedziła, i nie osypała szczodrobliwemi dary. Niema u nas sierot, niema nieszczęśliwych, od czasu Jey przybycia, ona matką ona opienkunką iest wszystkich.

Osoby wybieraiące się do Brezylii czyli maiący zamiar inną przedsięwziąć podróż, opuszczaią Wiedeń.

Niedawno był Wielki Pożar w *Goss-Hoschütz*, w kraiu Pruskim. Feld-Marszałek Baron *Wimpfen* dowodzący w Troppau niezwłocznie pospieszył na pomoc. Bez którey wszystkoby się zapewna w tém mieyscu obróciło w Perzynę. Król Jegomość Pruski s przyczyny tak znaczney usługi rzeczonego Barona, następuiącym raczył go zaszczycić pismem:

«Kochany Jenerale, Jenerał-Porucznik Hunnerbein doniosł mnie o gorliwości s którą woyska Austryiackie pod dowodzstwem WPana konsystuiące w Troppau, ratowały nieszczęśliwych mieszkańców w Gross-Hoschutz w czasie pożaru, któryby zapewna pochłonął cały ich dobytek. Ten dowód nieoboietności na nieszczęście poddanych moich ze strony WPana, ten czyn Jego pełen ludzkości, z dwóch pobudek iest mnie drogim: Nayprzód iak dowód harmoniczney zgody między moiemi i dowodzstwu WPana powierzonemi woyskami, powtóre iako pomoc wyswiadczona poddanym moim. Przyim móy kochany Jenerale nietylko wyrazy wdzięczności Moiey dla Jego i wóysk Jemu powierzonych, w imieniu nieszczęśliwych ratowanych przyiacielskim ramieniem od

nędzy, ale nadto zapewnienia iż wszystkie reprezentuiące mnie władze w Królewstwie moim, będą się spieszyć do oświadczenia przyiacielskich mu kroków, iakich umiałeś s swey strony tak pięknie dowieść.»

«Jestem móy Jenerale s szczególnym dla niego szacunkiem.»

Potsdam, 26. Grudnia 1816.

Fryderyk Wilhelm.

S Frankfortu, 3. Lutego.

Baron *Ompteda* Nadzwyczayny poseł i pełnomocny Minister J. K. M. Wielkiey Brytanii Króla Hannowerskiego przy Dworze Jego Swiątobliwości przybył tu rano dnia 1. b. m. On ma poruczone sobie prywatne przełożenie Jego Swiątobliwości, interessów tyczących się Koscioła Katolickiego w Królewstwie Hannowerskim. Przeieżdża przez Wiedeń w celu dostania się na mieysce przeznaczenia.

Tegoż dnia smutną odebraliśmy nowinę o smierci Xięcia Jegomości *de Reuss-Greiz.*

Z Hamburga, 7. Lutego.

Dzis o godzinie 6 rano przebudzeni bylismy silnym grzmotem, po którym dałosię słyszeć kilkakroć uderzenie piorunu. Takowe niespodziane w tey porze roku ziawienie pryrodzenia, w ranek okryty iescze zmrokiem nocnym, czyniąc zadziwiaiący widok, napełniało oraz przestrachem, towarzyszone będąc przez straszną burze.—Pioruny rzeczone chociaz s straszliwym łoskotem, i często dawały się słyszeć, nigdzie iednak niewznieciły pożaru. Mieszkańce Niemiec północnych, podobnież iak, i innych prowincyi nieznaią wtym roku, co to widzieć wypogodzone zimowe niebo; ustawiczne mgły, a dopiero ulewne deszcze ciągle się naprzykrzaią. Przed wczesna zieloność niektórych roslin, nadto ukazanie się insektów wiosennych, kazą się spodziewać prędkiego nadeyscia tey piękney pory roku.

Niderlandy.

Z Amsztardamu, 4. Lutego.

P. *Las-Casas* znayduiący się na Wyspie S. Heleny podeyrzany był, czyli raczey ogłoszono go za takiego, obwiniaiąc o sekretnę korrespondencyą s kimsiś w Europie. Ale wszystko każe się dorozumiewać że on sam iest Autorem tey bayki, ato, aby bez kosztu bydz przewiezionym do Europy, i uwolnionym od towarzystwa Bonapartego.

Z Bruxelli, 2. Lutego.

Powiadaią, że prawe skrzydło woysk sprzymierzonych ma się zmnieyszyć. Lord *Wellington* utrzymuie, iż w czasie kiedy żywność tak iest droga, podobne zmnieyszenie nietylko się niestanie przyczyną złych skutków, ale przeciwnie posłuży do uspokoienia umysłow we Francyi.

W Prowincyiach naszych wschodnich, pokazała się zaraza bydła, i przyczyniła niesłychanych szkod wieśniakom. Więcey albowiem nad 6000 sztuk wymarło.

WIADOMOSCI UCZONE.

Tegoczesna Bibliografia Rossyiska.

(Dalszy ciąg.)

Oto słowa rzeczonego Autora Fraszek: «Gdy- «by choć na iedną chwilę pozwolono mnie było- «władać laską Wróżki *Morgany*, pięknabym sobie «zrobił zabawę, a to takim sposobem: W piękny «dzień wiosny albo lata porwałbym człowieka «z nayoświeceńszego w Europie krain znanego «zdowcipu, sławnego badacza piękności przyro- «dzenia i sztuki, człowieka, któryby wiele czy- «tał, wiele zwiedzał kraiów, a to wszystko udo- «skanalił iescze długim rozmyslaniem, rozsą- «dnym rostrząsaniem, i wytrawionym, a cier- «pliwym doświadczeniem, przeniosłbym go na- «gle z zawiązanemi oczyma do Peterzburga.»

Tak przeniesionego człowieka prowadzi Autor nayprzód do *Bursy Kupieckiey*, do *Letniego ogrodu*, na *Wyspę Kamienną* (Каменной Островъ), na *Wyspę Krzyża* (Островъ Кресmовскій), na *Bulwar przy Admiralicyi*, na *Newską Perspektywę*, na *Sienny Rynek.* «Z warunkiem (mówi daley Autor) abym ukazawszy mu każde s tych mieysc poiedyńczo, mógł zawiązać znowu oczy tak, iżby prowadzony przezemnie człowiek niewidział że te wszystkie przedmioty są razem w iednym i tymże samym Miescie. Ale zakażdym ukazaniem nowego przedmiotu, spytałbym się gdzie iesteś? Zgadni. Wtenczas znayduiąc się przy *Bursie*, i widząc Newę okrytą Kupieckiemi Okrętami, rozumiałby się bydz przeniesionym do portu gdzie handel do naydoskonalszego doprowadzony iest stopnia; *w Ogrodzie letnim* spotykaiąc nasze piękne kobiety, zachwycaiące blaskiem urody, i stroiu, mysliłby, że się znayduie na dworze wspaniałym, gdzie potęga i piękność razem zasiadły na tronie. Na wyspie *Krestowskim* widząc za kazdym krokiem rzemieśluików, po większey części Niemców, bawiących się rozmaitym sposobem, palących tytuń, wniosłby że iest na iarmarku w Niemczech. Zywa zieloność ogrodów, tam i ówdzie

porozrzucane małe lecz dziwney piękności domki, ustroione a prawie obrosłe kwiatami, Wznoszący się nad przezroczystą rozdzielaiącą się na dwa koryta Newą Pałac letniego mieszkania *Cesarza Jegomości* na *Kamienym Ostrowiu*, nowego podziwienia stały by się mu przyczyną, nie wątpiłby że się znayduie pod roskosznym Włoskim niebem. Na *Bulwarze przy Admiralicyi* słyszy mowę i widzi ubiory wszystkich prawie mieszkańców swiata, i gdyby nie okazały Pałac, którego wielkość i wspaniałość zaraz każdego zwróci uwagę, i niepozwoli wątpić że się znayduie w Stolicy Wielkiego Monarchy, mniemałby, iż go przeniesiono do nayhandlowniey szego na swiecie miasta. Ukazać mu po tém ulicę *Newski Prospekt* przepych gmachów, na każdym kroku nie ocenione bogactwa, nadto szerokość niezmierna, i besprzykładna długość tey ulicy, zupełnieby go zmieszała, rozumiałby znowu, że iuż w piątym znayduie się mieście. A wtenczas dopiero po tych wszystkich czarowniczey piękności sztuki, i przyrodzenia przedmiotach, ukazać mu *Sienny Rynek* tam on niewidzi iak chłopów tuteyszych i Finlandczyków. Takowe nagłe a przeciwne zjawienia byłyby mu wielkiego podziwienia przyczyną.»

Tu właśnie Autor kończy swoią długą i zabawną, podróż.— Mogłbym onę przedłużyć opisuiąc miasto obfituiące we wszelkie przedmioty rzadkie, i ciekawe, które potwierdzaią słusznie mu nadane imie połnocney stolicy.

(Dalszy ciąg późniey.)

Literatura. — Poezyia.

Oda
BALON.

Przez Stanisława Trembeckiego. (*)

Nil mortalibus arduum est. *Horat.*

Gdzie tylko bystrym orzeł polotem
Pierzchliwe pogania ptaki,
A gniewny Jowisz ognistym grotem
Powietrzne przeszywa szlaki.

Niezwykłych ludzi zuchwała para,
Zwaliwszy natury prawa,
Wznawia tor klęską sławny Jkara
I na podniebiu iuż stawa.

Nabrzmiały kruszców zgorzałych duchem,
Krąg lekkiey przodkuie łodzi;
Los dla niey rudlem, nici łańcuchem;
Z wiatrami w zapasy chodzi.

Już im te złotą wyniosłe pychą
Znikaią z przed oczu domy,
W gruzów nikczemnych potrzaskę lichą
Wzrok przeistoczył poziomy.

Król, wódz, senator, kmieć pracowity,
Czy rządzi, czy ryie ziemię,
W błahych się zlepkach czołga ukryty,
Jak drobne robaczków plemie.

Jak z kilku kropel strumyk kreślony!
Dziecinnym palcem na stole,
Ledwo się sączy na tym padole,
Nurt szumney Wisły zmieniony.

Gminie, ku rzadkiey zbiegły zabawce,
Jakież ci cuda mózg kreśli?
Ty sobie roisz czary, latawce,
Filozof inaczey myśli.

Choć się natura troistym grodzi
Ze stali murów opasem,
Rozum człowieczy wszędzie przechodzi
Niezłomny pracą i czasem.

Temi on wsparty tory wędrowne
Burzliwym morzom porucżył,
Wydarł z otchłani kruszce kosztowne,
I szukać głazy nauczył.

Zbywaią dzikiey mocy żywioły
Pod iego dzielnym rozkazem,
Leniwa woda opuszcza doły,
A góry ścielą się płazem.

Tego się styru w pogodney porze,
Gdy uiął mężny Sarmata,
Choć go opuścił i wiatr i zorze,
Już wolniey sobie polata.

Wszystko zwyciężysz, łódko szlachetna,
Na ciosy przeciwne twarda,
Statek twoy sława uwieczni świetna,
Chlubniey niż podróż Blanzarda.

(*) Wiersze te wyięte są z rękopisma s. p. Józefa *Narbutta* Chorążego W. X. L.

W St. Peterzburgu, w Drukarni Karola Kraya.